Nr. 78 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 6-go lipca 1933 r.

Pałkownik Żabotyńskij
w służbie żydowskiego skartelizowanego kapitału

„Dzieją się rzeczy na świecie, o których się filozofom nawet nie śniło" — tak trzebaby dzisiaj powtarzać w Polsce za szekspirowskim „Hamletem", gdyż jesteśmy świadkami takich zdarzeń, o których nietylko nikomu rozumnemu przed paru laty śnić się nie mogło, ale które mimo swej smutnej rzeczywistości i dziś wyglądają na złośliwą bajkę.

A jednak po całej Polsce rozbija się żydowski pułkownik Żabotyńskij, który jeszcze przed wojną jako pisarz żydowsko-rosyjski w Odessie, w ordynarny i bezczelny sposób napadał na Polaków za dążenie do niepodległości, a w czasie wojny i po wojnie wysługiwał się stale naszym najgorszym wrogom. Dziś osiadł na stałe w Polsce i organizuje żydowsko - sjonistyczne oddziały wojskowe, które rosną jak grzyby po deszczu, a które, jak to pisze „Gazeta Warszawska", otrzymują broń i urządzają nietylko defilady przed swoim wodzem, ale formalne „manewry".

Na takich żydowskich manewrach pod Kielcami wzięło udział 30.000 chuluców, którzy śpiewali swe sjonistyczne, ziejące nienawiścią pieśni, a na dodatek także „My pierwsza brygada". Oddziały żydowskie nigdy nie odznaczały się zbytnią odwagą, więc niektórzy powiadają, że można lekceważyć żydowskie organizacje wojskowe, choćby liczyły w Polsce nawet 100.000 dzielnych Machebeuszów.

Takie zapatrywanie się na sprawę jest jednak stanowczo chowaniem głowy w piasek.

Przedewszystkiem posiadający światowy rozgłos pułkownik Żabotyńskij jest przedstawicielem najpotężniejszej kapitalistycznej organizacji świata „Aliance Israelit". Kapitał żydowski przez swoje kartele przemysłowe i handlowe chwycił nas już dawno za gardło i dusi z całych sił. W czasie dyskusji sejmowej, gdy minister Zarzycki przyznał się do popierania karteli, to sanacyjny wesołek Sanojca, który czasami wobec pilsudczyzny odgrywa rolę królewskiego błazna Stańczyka, odparł, że kartele to taki rządowy dzieciak, który bije nietylko całe społeczeństwo, ale także i sam rząd.

Dziś pułkownik Zabotyńskij żydowskim rekinom kartelowym daje do dyspozycji potężną bojówkę, daje im siłę fizyczną, by mogli poskromić polskie społeczeństwo wyprowadzone z równowagi przez zdzierstwo żydowskiego kapitału, gdyby społeczeństwo Polskie naprawdę zechciało rozpocząć samoobronę.

Polskie stowarzyszenia i związki nawet na zagrożonem przez Niemców Pomorzu ulegają rozwiązaniu, dowodów na to przytaczać nie trzeba. Żołnierze halerczycy na terenie woj. krakowskiego podlegają karze aresztu za noszenie munduru, w którym krwawo walczyli o niepodległość Polski, zostawiając ciała martwych kolegów po wszystkich zakątkach świata, a wrogo dla Polski usposobiony żyd syjonista tworzy w Polsce siłą fizyzyczną, do dyspozycji kartelowego polipa, który z żarłoczną chciwością wysysa całe nasze gospodarstwo narodowe. Generał Górecki przyjął niedawno żydowski związek wojskowy do federacji obrońców ojczyzny, a w Gdyni do katolickiej religijnej procesji na święto morza, miarodajne czynniki dołączyły pochód tej żydowskiej organizacji.

Nie mamy naturalnie zamiaru protestować przeciwko przyjmowaniu przez marszałka Piłsudskiego różnych godności w żydowskich organizacjach, to nas nie wiele interesuje. Przeciwko przyjęciu do Federacji obrońców ojczyzny żydów, którzy poza nie wielką ilością szlachetnych jednostek, stale walczyli i walczą przeciwko polskim interesom, zaprotestowały już bardzo energicznie związki wojskowe jak Ogólnopolski Związek Podoficerów rezerwy, i wszystkie organizacje wschodnie łącznie z legjonistami puławskiemi, ale my stanowczo musimy się zastrzec przeciwko poniewieraniu uczuć katolickich jak się to stało w Gdyni.

Wspomniany Sanojca w sanacyjnym „Gospodarzu Polskim" bredzi coś o „chłopskich szturmówkach" na terenie środkowej Małopolski. Nie wiemy ile jest w tem prawdy, bo wszelkie komunikaty w tej sprawie są tępione przez cenzurę, ale to jedno wiemy, że musimy się bronić przed wyzyskiem żydowskiego skartelowanego kapitału, który na terenie Polski formuje sobie zupełnie jawnie swe własne „szturmówki".

Uchwały Klubu Stronnictwa Ludowego

W sobotę, dnia 1 lipca rb., odbyło się w Warszawie posiedzenie klubu Stron. Ludowego, na którem omawiano ostatnie zajścia w Małopolsce środkowej. Klub Str. Ludowego uchwalił rezolucje, dotyczące stanu gospodarczego wsi i broniące stronnictwa przed zarzutami w związku z zajściami. Co do zwołania sesji nadzwyczajnej uchwalono co następuje:

„Klub Ludowy upoważnia prezydjum klubu do załatwienia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, w myśl uchwały N. K. W. w porozumieniu z innemi klubami opozycyjnemi.

*

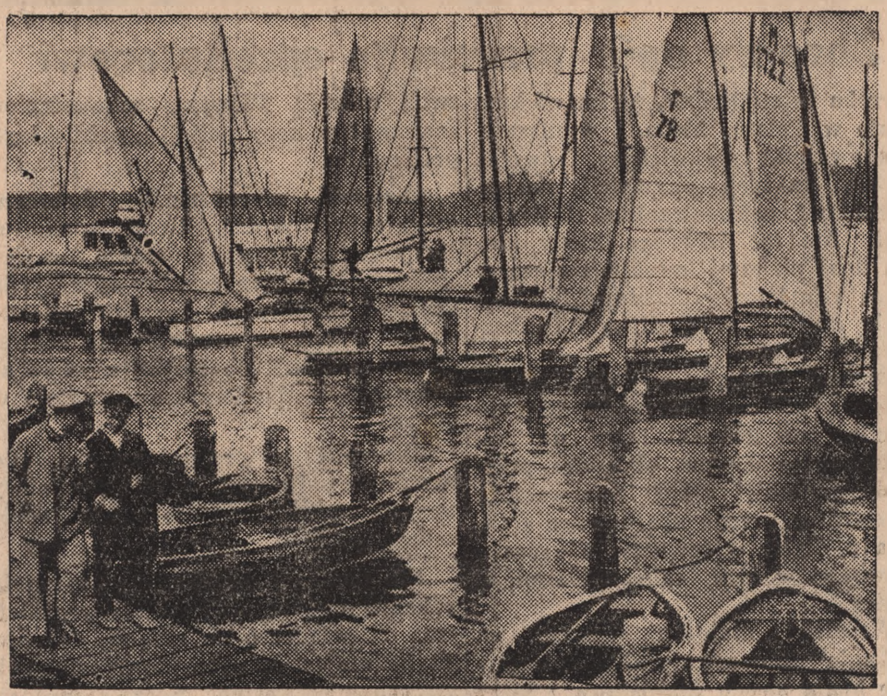
Obradował w sobotę także klub PPS. Po referacie i dyskusji nad sytuacją powzięto uchwałę, która upoważnia prezydjum do powzięcia decyzji i podjęcia wszelkich kroków, które prezydjum uzna za konieczne w danej sytuacji politycznej.

Oświadczenie Stronnictwa Ludowego
wobec wypadków w ropczyckiem

Zarząd okręg. Stronnictwa Ludowego w Krakowie ogłasza następujące oświadczenie:

W związku z ostatniemi wypadkami na terenie Małopolski, powołując się na uchwałę Naczelnego Komitetu Wykonawczego, powziętą w tej sprawie w dniu 23-go czerwca br., Zarząd Okręg. S. L. w Krakowie w dniu 28-go bm. stwierdza jeszcze raz z całym naciskiem, iż Stronnictwo Ludowe ani tych wypadków nie spowodowało, ani nimi nie kierowało. Zarząd Okręgowy wzywa wszystkich ludowców do zachowania bezwzględnego pokoju. Z uwagi na niezwykle podniecone nastroje ludności wiejskiej — Zarząd Okręgowy odwołuje wszystkie naznaczone zebrania i uroczystości na terenie wojew. krakowskiego i lwowskiego.

Zarząd Okręg. Stron. Lud. w Krakowie.



NAD BRZEGIEM POLSKIEGO MORZA.

Wizyta gdańska w Warszawie

W poniedziałek rano przybyli do Warszawy w celu wizytowania rządu polskiego przedstawiciele senatu i sejmu gdańskiego z prezydentem senatu dr. Rauschningiem i wiceprez. senatu dr. Greiserem na czele.

Przyjazdu gości oczekiwała na dworcu warta honorowa, dworzec cały był udekorowany flagami gdańskiemi. Przybyłych powitał na dworcu min. Zarzycki. Przybyli goście zamieszkali w hotelu Europejskim.

Wkrótce po przybyciu prezydent senatu gdańskiego, Rauschning, wygłosił dłuższe przemówienie do przedstawicieli prasy.

Wieczorem przybyli goście przyjęci byli na obiedzie w prezydjum rady ministrów. W czasie obiadu dłuższe przemówienie wygłosił min. skarbu. Odpowiedział prezydent senatu dr. Rauschning.

Wieczorem tegoż dnia delegacja senatu W. Miasta wyjechała z powrotem do Gdańska.

Trzeba zaznaczyć, że wizyta ta jest dopiero drugą wizytą władz gdańskich u rządu polskiego. Pierwsza wizyta odbyła się przed 12-tu laty.

Jeszcze jeden ciężar
zwali się na barki społeczeństwa
Nowe podręczniki szkolne — Normalizowanie zeszytów szkolnych

Kryzys gospodarczy dochodzi obecnie prawie do najwyższego natężenia. Ludziom brakuje parę groszy nawet na sól, więc trudno się zdobyć na wydatki, bez których jeszcze dziś obejść się można. Do takich spraw należy przeprowadzona w gwałtownem tempie reforma podręczników szkolnych. — Polska istnieje jako niepodległe państwo zaledwie kilkanaście lat, więc nic dziwnego, że nie ustalono jeszcze typów podręczników szkolnych, chociaż tej sprawie poświęcono wiele pracy, ale to nie powód, ażeby nagle w jednym roku zmieniać wszystkie podręczniki szkolne i zaprowadzać nowe, których nikt jeszcze nie zna, które jeszcze nie są zatwierdzone ani zbadane.

Nowy program szkolny, zapowiedziany pierwotnie na początek stycznia, odkładany następnie na kwiecień, później na maj, dotychczas się nie ukazał w ostatecznej redakcji, czem zresztą nawet dziwić się nie można. Wobec tego termin składania do oceny ministerjalnej rękopisów nowych podręczników ponownie został odłożony. Po 5 czerwca podręczniki mają być poddane ocenie, poczem muszą być wprowadzone zażądane przez ministerjum poprawki, wykonane rysunki, nieraz w liczbie kilkudziesięciu, zrobione klisze, wydrukowane książki i rozesłane do księgarni w całej Polsce.

Zachodzi uzasadniona obawa, czy praca, wykonana w tem tempie, odpowie poważnym wymaganiom, i czy wogóle może być wykonana? **Czy dla dobra sprawy nie należałoby całej akcji odłożyć na jeden jeszcze rok, niż zrobić rzecz niedostateczną, którą znów prawdopodobnie trzeba będzie zmieniać i poprawiać, a rodzice za rok będą znowu ponosić olbrzymie koszta.**

W grę wchodzi nadto jeszcze jeden czynnik. **Przy ogólnem zubożeniu korzystanie przez młodzież szkolną z podręczników używanych było dotychczas wielką ulgą dla rodziców.** Obecnie w kilku klasach **trzeba będzie nabywać podręczniki wyłącznie nowe,** co, choć cena ich ma być zniżona, pociągnie za sobą poważny, jak na obecnie ciężkie czasy, wydatek. Nadto na półkach księgarskich leżą **tysiące wyprodukowanych a nierozprzedanych podręczników.** Są to sumy takie wielkie, że dla gospodarki ogólnej z krzywdą byłoby ich zmarnotrawienie.

Dobry przykład dało pod tym względem prezydjum rady ministrów, które zajmuje się sprawą normalizacji kajetów. Sławne są zabiegi majora R. Kwiatkowskiego, który „opatentował" swoje zeszyty i stara się o monopol na produkcję zeszytów szkolnych. Był zamiar wprowadzenia zeszytów znormalizowanych już od sierpnia roku bieżącego. Jednak na skutek przedstawienia producentów zeszytów, prezydjum rady ministrów zgodziło się, aby w szkołach używano równorzędnie zeszytów rozmiarów dotychczasowych i znormalizowanych, co pozwoli uratować kupcom i fabrykantom setki tysięcy złotych od zmarnowania. Na razie p. Kwiatkowski nie może jeszcze dyktować ceny za swoje zeszyty.

Jeśli więc uda się nawet przełamać trudności i przygotować nowe podręczniki na czas, niechby narówni z zeszytami podręczniki dotychczasowe miały debit przynajmniej w tych szkołach, do których uczęszcza młodzież biedniejsza i gdzie liczba podręczników używanych z roku zeszłego okaże się dość poważna.

Hitler u szczytu swej potęgi

Pomimo wielkiego krzyku, jaki podniesiono przeciwko dyktaturze hitlerowskiej w Niemczech, i to zarówno tak przez stronnictwa lewicowe jak i prawicowe oraz centrum, likwidacja wszystkich stronnictw opozycyjnych odbywa się przy zgodnej współpracy i harmonji.

Po rozwiązaniu stronnictwa komunistycznego i socjalistycznego i skonfiskowaniu majątku tych stronnictw, dalszej likwidacji uległo stronnictwo niemiecko-narodowe (odpowiada naszej endecji), którego przywódcą był minister rządu Hitlera Hugenberg. Hugenberg najpierw podał się do dymisji, która została przyjęta, a na jego imejsce, rzecz prezydent wyznaczony został hitlerowiec.

Następnie przywódcy partji niemiecko-narodowej postanowili dobrowolnie zlikwidować swoje stronnictwo.

Podobnież mają postąpić i przywódcy centrum katolickiego, którzy godzą się na zlikwidowanie stronnictwa i przyłączenie się do partji narodowo-socjalistów (hitlerowcy).

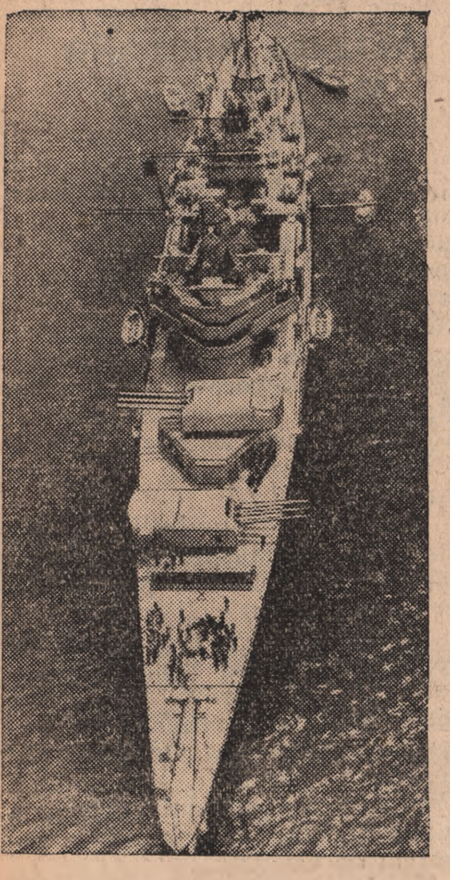
Teraz już nic nie stoi na przeszkodzie do pełnego wykonania światoburczych planów, które Hitler rozłożył sobie na cztery lata.

Hitlerowska czterolatka jest, zdaniem prasy francuskiej i poważnych polityków francuskich, jedynie tylko czteroletniem przygotowaniem się Niemiec do krwawej wojny, której celem, wskazanym już publicznie na konferencji w Londynie, jest nietylko zabór polskiego Pomorza, ale zabór całej Polski i najżyźniejszych części Rosji, to jest czarnoziemnej Ukrainy, która, podobnie jak Polska, po usunięciu rdzennej ludności środkami, wskazanemi przez Hitlera w książce „Mein Kampf", to jest po wymordowaniu tej ludności, ma się stać terenem kolonizacji niemieckiej.

Prasa światowa podaje wiadomości, że dawni sprzymierzeńcy Hitlera, to jest niemiecko-narodowi z hr. Papenem na czele, a nawet i zawiedzeni w nadziejach hitlerowcy z kół ciężkiego przemysłu zaczynają knuć spiski przeciwko Hitlerowi, jednakże nie trzeba być wielkim prorokiem, by przewidzieć, że Hitler potrafi zlikwidować dawnych sprzymierzeńców bez żadnego skrupułu, a nawet podnieść rękę na rekinów kartelu przemysłowego mimo to, że od nich brał ciężkie pieniądze na organizację swej partji.



BOMBA W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.
Jak doniosły depesze, w bazylice św. Piotra eksplodowała bomba, podłożona przez pewnego Hiszpana. Na zdjęciu wejście do bazyliki pilnowane przez gwardzistę papieskiego po zamachu.



NOWY KRĄŻOWNIK AMERYKAŃSKI.
W dokach Los Angeles spuszczony został na wodę nowy krążownik amerykański „Portland".

Zbrojny opór przeciwko egzekutorowi

Trzeba to stwierdzić, że im większa nastaje w Polsce bieda, i wyniszczenie obywateli, tym większy również robi się na tych obywateli nacisk, egzekucjami, sekwestracjami i licytacjami. Nic też dziwnego, kiedy znękana temi plagami ludność, stojąca w obliczu kija i torby dziadowskiej, tu i ówdzie ima się rozpaczliwych a bezprawnych kroków.

Terenem takiego wypadku świadczącego o determinacji podatnika był ostatnio pow. olkuski. Oto do wsi Wierzchowice w pow. olkuskim przybył do majątku Wład. Ślizowskiego sekwestrator urzędu skarbowego z Olkusza p. Tylec w towarzystwie posterunkowego w celu zabrania koni za podatek.

Właściciel majątku wyszedł na spotkanie sekwestratora w towarzystwie brata swego Stanisława i kilku fornali i oświadczył, że koni nie pozwoli zabrać. Wówczas sekwestrator zawezwał pomocy policji z pobliskiego posterunku.

Ślizowski zebrał służbę dworska, którą uzbroił w drągi i cepy, a sam uzbrojony w rewolwer stanął na jej czele, mówiąc, że będzie strzelał do każdego, ktokolwiek przybliży się do stajni. Mimo tego ostrzeżenia sekwestrator podszedł do stajni, a wówczas jeden z fornali uderzył go drągiem w głowę.

Ślizowski z przygotowanym do strzału rewolwerem groził, że położy wszystkich trupem i nie pozwoli sobie zabrać koni.

Nie pomogły perswazje, a sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejsza. Niewiadomo do czegoby doszło, gdyby nie to, że egzekutor postanowił zaniechać sekwestru. Sprawa znajdzie swój bieg dalszy.

Gdańsk szuka porozumienia z Polską

Prezydent senatu W. Miasta Gdańska dr. Rauschning zwrócił się do Rządu polskiego z zapowiedzią, że w najbliższym czasie przybędzie wraz z wiceprezydentem Greiserem do Warszawy celem złożenia wizyty rządowi polskiemu.

Omawiając tę zapowiedź organ hitlerowców gdańskich, uderzył w pokojowy ton pisząc m. in. co następuje:

„Gdańsk powołany został do życia, aby wskrzeszonej Polsce zapewnić wolny dostęp do morza. Twórcy Gdańska, podkreślając konieczność wolnego dostępu Polski do morza zamierzali uczynić przysługę obu stronom, zapewnić Polsce port i jego gospodarczą oraz handlowo - polityczną eksploatację, z drugiej zaś strony Gdańsk, miasto prowincjonalne, podnieść do roli jedynego portu polskiego. — Gdańsk nie pragnie niczego więcej, jak tylko utrzymać swą egzystencję i zapewnić swej ludności pracę.

Pismo wyraża nadzieję, że wizyta przedstawicieli senatu gdańskiego w Warszawie rozpocznie nową erę w stosunkach polsko-gdańskich.

Ano, zobaczymy jak będzie wyglądała ta pokojowość Gdańska, — czy skończy się tylko na pięknych słowach, czy też w ślad za temi pięknemi słowami, pójdą i czyny piękne.

Zjazd Hallerczyków w Toruniu

W dniu 1 i 2 lipca obradował doroczny zjazd delegatów Związku Hallerczyków w Toruniu. — Na walnem zebraniu wybrano nowy Zarząd Główny do którego wszedł pułk. Modelski, p. Sierociński, Pałaszewski, ks. Panaś i inni. — W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele św. Jana, poczem chorągwie Hallerowskie przemaszerowały przez miasto. — Defilady przed gen. Hallerem nie było ponieważ wojewoda pomorski wydał zakaz uczestniczenia w uroczystościach hallerowskich jakiegokolwiek Związku. — Na akademji przemawiał pułk. Modelski przedstawiając historję powstania armji polskiej we Francji.

Wśród uchwalonych rezolucji na pierwszem miejscu umieszczono przysięgę Hallerczyków, że będą bronić polskiego Pomorza do ostatniej kropli krwi.

Zjazd zaprotestował również bardzo energicznie przeciw rozwiązaniu przez wojewodę krakowskiego Mikołaja Kwaśniewskiego krakowskiej chorągwi Hallerczyków z jej 250 placówkami, a równocześnie napiętnował ten smutny fakt, że żołnierze-hallerczycy za noszenie swego munduru, w którym przelewali krew za wolność i całość Polski dziś ponoszą ciężkie kary pieniężne lub muszą iść na polecenie wojewody krakowskiego do więzienia.

Narady w Pikiliszkach

Minister spraw zagranicznych, pułk. Beck, wyjechał do Pikiliszek celem odbycia narady w sprawach politycznych z min. Piłsudskim.

Zagranicę

W niedzielę wyjechał z Warszawy do Rumunji premjer rządu Jędrzejewicz. Pobyt jego w Rumunji potrwa kilka dni. W czasie pobytu złoży on wizytę premjerowi rumuńskiemu.

Miljon złotych na akcję pomocy dzieciom

Ministerstwo opieki społecznej wyasygnowało na akcję pomocy dzieciom w czerwcu 719.708 zł.

Z kwoty tej na dożywienie dzieci rodzin bezrobotnych przypada 100.000 zł., na akcję kolonijną 272.0000 zł., a na dotacje dla zakładów opiekuńczych 349.000 zł. Prócz tego ministerstwo rozdzieliło pomiędzy poszczególne województwa 300.000 zł., uzyskane z Funduszu pracy wyłącznie na kolonje dla dzieci rodzin bezrobotnych.

Aresztowanie rekina kartelowego

Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowano w sobotę generalnego dyrektora Huty Królewskiej Bernhardta i urzędnika tej Huty Morcinka pod zarzutem malwersacji przy dostawach zagranicznych.

Aresztowanych dyr. Bernhardta i Morcinka przewieziono z Król. Huty do więzienia sądu karnego w Katowicach. Szczegóły tej afery, która wywołała olbrzymią sensację na Śląsku, są trzymane w tajemnicy. Prokuratura sądu okręg. w Katowicach rozpoczęła dalsze dochodzenia.

Aresztowany generalny dyrektor Bernhardt jest jedną z najwybitniejszych figur gospodarczych i politycznych na Śląsku. Bernhardt, znany hakatysta, jest prawą ręką osławionego miljonera niemieckiego Flicka, będącego wybitnym hitlerowcem i sprawował funkcje generalnego dyrektora wszystkich hut koncernu tj. Katowickiej Spółki Akc. Huty „Królewskiej“ i „Laury“.

W ostatnich latach odgrywał on rolę niekoronowanego króla przemysłu śląskiego.

Tenże sam pan, w roku 1922 aresztowany był pod zarzutem szpiegostwa gospodarczego. Śledztwo jednak zostało wówczas umorzone, a dyr. Bernhardt uwolniony.

Jest nadzieja, że obecnie rekin ten zostanie przez czas dłuższy przytrzymany, i za żarłoczność swą ukarany.

5000 złotych zmiełła na kotlety

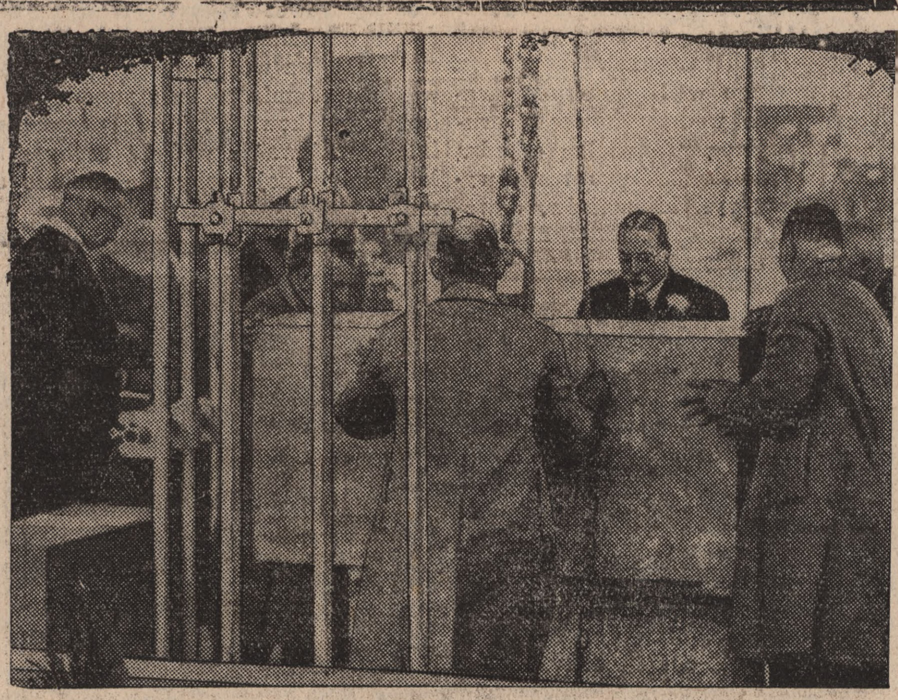
W osadzie Bychawa woj. lubelskiego zamieszkiwała wraz z córką pewna emerytka, p. W. Maciejowa. Pani M. miała schowane u siebie pewne oszczędności, o których nawet córka jej nie wiedziała. Obydwie niewiasty żyły bardzo skromnie. Uciułane oszczędności p. M. przechowywała zwinięte w rulon w maszynie od mięsa.

Pewnego dnia córka, chcąc sprawić matce niespodziankę, w jakimś dniu dla niej uroczystym, kupiła mięsa i przepuściła je przez maszynkę w czasie nieobecności matki. Przy pracy tej córka emerytki była tak przejęta, że, spiesząc się, nie spostrzegła, że wraz z mięsem na kotlety, pocięte zostały na strzępy jakieś banknoty. Przybyła po chwili p. Maciejowa zemdlała. Okazało się bowiem, że schowane w maszynce 5000 zł. zostały zupełnie zniszczone.

Stany Zjednoczone zaczynają pić

Władze stanu nowojorskiego Stanów Zjedn. Ameryki Półn. zatwierdziły ostatecznie rozporządzenie o zniesieniu prohibicji czyli zakazu spożywania alkoholu na terenie tego stanu.

Tak więc stan nowojorski pierwszy zrobił wyłom w zakazie prohibicyjnym, obowiązującym w Stanach Zjedn. od 1919 roku czyli już od 14 lat.



KRÓL JERZY KŁADZIE KAMIEŃ WĘGIELNY POD NOWY UNIWERSYTET.

Król angielski położył własnoręcznie kamień węgielny pod nowy kompleks budynków uniwersyteckich w Londynie. Budowa, której koszt obliczony jest na 100 miljonów złotych, ukończona będzie za dwadzieścia lat.

Dolar nadal zniżkuje

W sobotę zaznaczył się na giełdach pieniężnych dalszy spadek kursu dolara. W obrotach prywatnych notowano dolary po 6,85 zł.

Demonstracje bezrobotnych we Francji

Wśród francuskich sfer rolniczych i robotniczych ujawnia się ferment, spowodowany krytyczną sytuacją rolnictwa i bezrobociem.

Do Nantes przybyła pierwsza zorganizowana we Francji kolumna marszowa t. zw. głodujących rolników i bezrobotnych. Pochód rozpoczął się w St. Nazaire, gdzie tysiące robotników oczekuje wznowienia prac w wielkich warsztatach okrętowych. W ordynku wojskowym pochód przybył do punktu przeznaczenia, gdzie 20 delegatów wręczyło prefektowi rezolucję, poczem protestujący powrócili do swoich wiosek.

Rezolucja podkreśla, że w okręgu znajduje się 36.000 osób, odczuwających brak pożywienia i pozbawionych pracy. W miejscowości Blois odbył się olbrzymi wiec, zakończony przyjęciem rezolucji, potępiającej politykę rządową wobec rolników.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Zniński 52

Omyliły wszystkie te rachuby, gdyż starszyzna, poszeptawszy z sobą, oddaliła się, a ciury, otrzymawszy rozkaz strzeżenia go do jutra, obsiadły dokoła i tylo tylko, że mu zostawili miejsce, aby się mógł na zdjętem z konia siedzeniu położyć.

Jaksa nakrył głowę i udawał sennego, ale sen go nie myślał brać. W obozie też gwar, rżenie koni, śpiewy, bójki salą noc prawie trwały. Chociaż się nie spodziewano od Pływacza napaści nocnej, miano się jednak na pieczy. Nocą jeszcze nowe oddziały przybywały.

Kilka razy Jaszko uchylił opony, patrząc, czy się straże nie pośpią i czy mu się wymknąć nie uda. Zawsze ktoś czuwał, chodził, patrzał, a od koni i ludzi oddalonym był tak, że sie do nich dobrać po ciemku nie było łatwo.

— Otóż tobie wielki gościniec! — mruknął Jaszko, w duszy przeklinając go — trzeba mi było wygody zachcieć i za gospodą gonić!

W głowie próżno szukał, co miał przed Laskonogim powiedzieć, dokąd go niby posyłno. Ze zgryzoty i umartwienia zasnął lcdwie nad rankiem, gdy z ciężkiego snu zbudziło go uderzenie w bok i wołanie:

— Wstawaj!

Dzień był biały. Tuż o kilka kroków na koniu czarnym z długą grzywą stał mąż dobrze nieudody, mogący mieć lat pod sześćdziesiąt, rysów stężałych, żółty i wynędzniały, szczególnie długich i cienkich nóg, które w obcisłych spodniach niemieckich jeszcze dłuższe i cieńsze wyglądały, niż były.

Twarz jego obojętna, blada, nic lub niewiele mówiąc, a jakby życiem znudzona, nie miała wyrazu, któryby z niej coś odgadnąć dawał. Patrzał dokoła oczyma blademi, zmęczonemi, bez zajęcia, oglądał się i nie widział.

Siwy już mężczyzna z odkrytą głową, hełm lekki trzymając w ręku, stał przy nim i opowiadał mu coś, wskazując na leżącego jeszcze na ziemi Jaszka. Niewiele to obchodziło słuchającego, który tam i sam tymczasem patrzał.

Poza nim stojący na koniach i pieszo dwór rycerski, chorągiew na wysokim drągu niesiona z jeźdźcem w polu czerwonem, mówiły, że to być miał książę Władysław starszy, Laskonogim zwany.

Wprawdzie strój bogaty, dwór pański, dostojeństwa książęcego domyślać się kazały, ale władza jego nie dawała się czuć w otoczeniu.

W obozie ładu i zgody nie było, porządek mały, wrzawa okrutna; nikt o to nied bał, jakby w obyczaj weszło żyć w takim zamęcie.

Jaszko spostrzegł prędko, podnosząc się z ziemi i szykując do rozmowy, na którą go wołano, że nawet ze stojących za księciem niektórzy, lekce go sobie ważąc, pokazywali palcami i szydzili zcicha.

Najczynniej w tem otoczeniu Laskonogiego odzywali się i gospodarowali dwaj niemłodzi rycerze, których nazwiska odbiły się Jaksie o uszy. Byli to znani nieprzyjaciele Odonicza: Borzywój ze Śremu i bogaty Sędziwój, obaj ziemianie możni.

Przebudzony Jaksa zwlekał stawienie się przed Laskonogim, choć go popychano, szarpano i gwałtem ciągniono. Poprawił odzież na sobie, w posłaniu czegoś szukał, tymczasem myślał, co mówić będzie.

Książę Władysław staszy, który się sam tak zwał dla odróżnienia od młodszego Władysława Odonicza, nie okazywał najmniejszej niecierpliwości, ani nawet zajęcia tym człekiem, którego mu, jako szpiega, stawić miano.

Spoglądał nań, poziewał, nie nagląc, aby prowadzono.

Za to Borzywój brodaty i Sędziwój, który poważnie bardzo występował, lecz gwałtownym był i rozkazującym, pierwsi się ku Jaksie rzucili, pytaniami go głusząc i chcąc wyciągnąć, po co i od kogo jechał, co tu robił itp.

Tajemnica fabryki latających trumien

Proces barona Rosenwertha

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął baron Stanisław Różyczka-Rosenwerth, prezes zarządu „Podlaskiej wytwórni samolotów", oskarżony o działanie na szkodę tej instytucji, fałszowanie bilansów, oraz zwykłe oszustwa.

„Podlaska wytwórnia samolotów", popierana przez M. S. Wojskowych, została utworzona w roku 1924; 90 procent akcyj skupił baron Rosenwerth. Min. Spraw. Wojsk. dawało liczne zamówienia, oraz udzielało kredytów, w wysokości 100 proc zamówień. Gospodarka w wytwórni pomimo tej wybitnej pomocy ze strony Państwa, prowadziła wytwórnię do ruiny; stale brak pieniędzy, stale napływały skargi na brak odpowiednich funduszów.

Przyczyna tego leżała przeważnie w tem, że baron Rosenwerth stale wyjmował z kasy przedsiębiorstwa znaczne sumy i przelewał je... na swoje konto.

W roku 1929 okazało się, iż baron Rosenwerth winien już jest wytwórni 900 tysięcy złotych. Jednocześnie wytwórnia nabyła majątek Biała za 1,5 miljona złotych, co było dla przedsiębiorstwa niezmiernie szkodliwą tranzakcją. Widząc beznadziejność sytuacji baron zaproponował M. S. Wojsk. oddanie fabryki wojskowemu zakładowi zaopatrzenia. Ministerstwo nie chcąc dopuścić do upadłości spółki, postanowiło przejąć zakłady, żądając usunięcia dyrektora zarządzającego Czerwińskiego i oddania tego stanowiska swojemu delegatowi płk. Zajączkowskiemu.

Po przejęciu urzędowania przez płk. Zajączkowskiego okazało się, że zakł. zmuszone były wykupić weksle barona, żyrowane przez zakłady na sumę 376 tysięcy złotych.

Okazało się wówczas również, że tranzakcja kupna majątku Biała zawarta została w tajemnicy przed władzami wojskowemi, które uważały rozbudowę lotniska za zbędną. Okazało się, że akcjonarjusze podpisali zgodę na kupno tego majątku pod presją barona.

Obecnie akt oskarżenia mówi o szkodliwej dla wytwórni tranzakcji kupna majątku Biała-Bielany, o świadomie fałszywych danych w bilansie, który wykazywał kapitał akcyjny 2 miljony złotych, gdy wynosił on tylko 1 miljon i o przedstawieniu w M. S. Wojsk. weksla wystawionego na sumę 600 tysięcy z żyrem firmy „Fraget", gdy firma ta żyrowała P. W. S. jedynie do wysokości 10 tys. złotych.

Ciekawym szczegółem jest fakt, że właścicielką firmy „Fraget" jest żona oskarżonego.

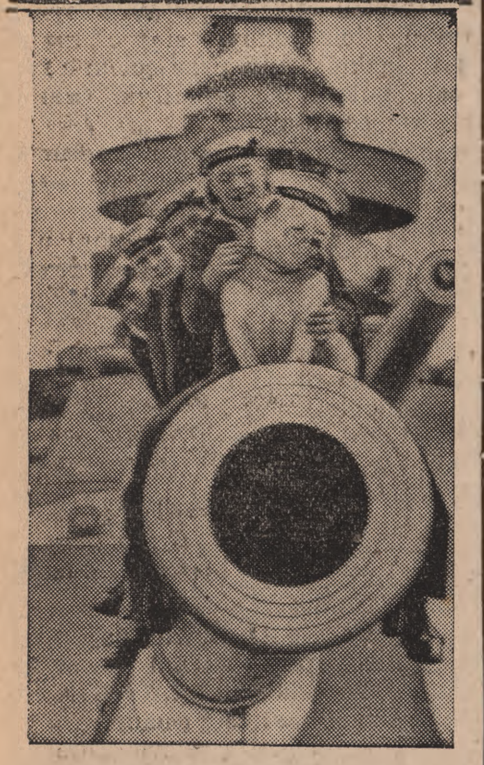
Oskarżony przebywa na wolności za kaucją 50 tysięcy złotych.

Oskarża prok. Sieroszewski, bronią adw. Bielawski, Paschalski i W. Brokman. Adw. Waserberger, Skoczyński i Jezierski występują z powództwa cywilnego, w imieniu P. W. S., w wysokości pół miljona złotych, zaś adw. Krzywiński z powództwem w imieniu M. S. Wojsk. w wysokości 600 tysięcy złotych.

P. W. S., twierdząc, że baron Różyczka wydał, jako zabezpieczenie długu, weksle.

Jeśli zaś chodzi o pretensje skarbu państwa, to Prok. Generalna wytoczyła proces z wekslu przeciwko firmie „Fraget" i uzyskała już klauzulę.

Sąd ogłosił decyzję, nie przyjmującą powództwa skarbu państwa. — Uznane zostało tylko powództwo P. W. S. na pół miljona złotych.



IDYLA NA ARMACIE.
Marynarze angielskiego krążownika „Valiant" wybrali sobie jako najlepsze miejsce do fotografji lufę armatnią.

Zatarg 2000 chałupników z pracodawcami

W Bełchatowie pod Łodzią trwa zatarg między 2.000 chałupnikami tkackimi i ich pracodawcami. Rokowania o likwidację zatargu napotykają na trudności, pracodawcy bowiem, zaproszeni na konferencję, wcale na nią nie przybyli.

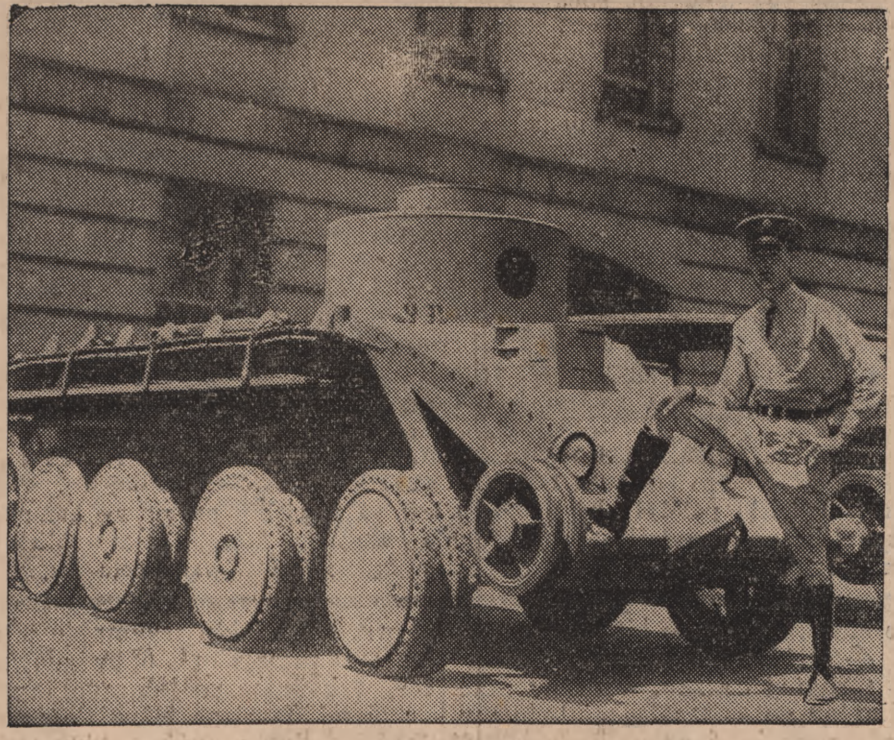
Także tutejsi przemysłowcy nie dotrzymują warunków zawartej niedawno zbiorowej umowy. W wyniku narad odbytych w sanacyjnym związku „Praca" postanowiono interwenjować u rządu, zwracając uwagę na stan spraw robotniczych w okręgu łódzkim.

Gigantyczny lot włoski przez Atlantyk

Zapowiadany wielki lot grupowy 24 wodnopłatowców włoskich z Rzymu poprzez Anglję, Islandję, ocean Atlantycki do Ameryki, rozpoczął się w sobotę dnia 1 lipca br.

W godzinach rannych kolejno z portu lotniczego w Rzymie podrywały się potężne wodnopłatowce, kierując się na północ. Tą wielką eskadrą lotniczą w raidzie, którego trasa wynosi około 12 tys. kilometrów, dowodzi sam minister lotnictwa włoskiego gen. Balbo.

Tegoż dnia tj. w sobotę eskadra wodnopłatowców przybyła do Amsterdamu w Holandji. W czasie opuszczania się na wodę w porcie lotniczym w Amsterdamie jeden z samolotów uległ wypadkowi. Przybyła pomoc zdołała wyratować z wody 4 osoby z załogi zaś jednej osoby nie zdołano odnaleźć.



NAJSZYBSZY CZOŁG.
Armja amerykańska została zaopatrzona w czołgi, które w terenie równym i na szosie rozwijają szybkość do 112 kilometrów na godzinę.

Groźny pożar fabryki w Łodzi

W piątek przed południem wybuchł w Łodzi groźny pożar w fabryce pończoszniczo - trykotażowej Zeiden-Wurma. Ogień, który wybuchł w chwili, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą spowodował nieopisaną panikę, w trakcie której jedna z robotnic wyskoczyła z drugiego piętra, łamiąc ręce i nogi i ulegając groźnym obrażeniom. Pierwsze i drugie piętro fabryki spłonęło doszczętnie. Właściciela dopiero w ostatniej chwili uratowano z pośród płomieni.

Straty są bardzo wielkie.

Stuletni staruszkowie tajnymi gorzelnikami

W dn. 7 lipca wileński sąd okręgowy rozpatrzy na sesji wyjazdowej w Raciawiu niezwykłą sprawę małżonków Franciszka i Magdaleny Magalickich, zamieszkałych w zaścianku Bojańcze w gminie jodzkiej, oskarżonych o potajemne pędzenie samogonu. Sama sprawa jest dość błaha, powszechna natomiast budzą sensację osoby oskarżonych, gdyż Magalicki liczy sobie obecnie — 104 lat, a jego małżonka „tylko" równe 100. Jest to najstarsze małżeństwo na terenie ziem północno-wschodnich i najstarsze zapewne na świecie stadło małżeńskie, oskarżone o tego rodzaju przestępstwo.



Lot dookoła świata

z pilotem automatycznym

Wszyscy pamiętają lot dwu wybitnych lotników amerykańskich Posta i Gattyego, którzy przed dwoma laty ustanowili rekord lotu dookoła świata, dokonawszy go w 8 dni, 15 godzin, 51 minut.

Obecnie jeden z uczestników tego lotu, jednooko lotnik Post zamierza znowu lecieć dookoła globu ziemskiego, ale do lotu swego wprowadza dwie nowości. Po pierwsze pobije swój własny rekord, obiecując oblecieć świat w sześć dni.

Podrugie...

Właśnie to drugie jest rzeczą zdumiewającą. Post nie bierze ze sobą swego towarzysza Gattyego, nie bierze żadnego innego lotnika, a jednak, leci nie sam...

Tak, bo ów lot Posta będzie jednocześnie pierwszą większą wyprawą, której wypróbowane zostaną zdolności pilota automatycznego.

Ów automat jest to specjalnego rodzaju „robot", który za naciśnięciem guziczków spełnia wszelkie funkcje, związane z prowadzeniem samolotu.

Pierwszy tego rodzaju automat wypróbowany przed kilku miesiącami, umiał tylko utrzymywać aeroplan w linji horyzontalnej, ale nie umiał nim kierować. Ulepszano go coraz bardziej i ostatnie modele automatycznych pilotów potrafią już zmieniać kierunek lotu, oraz regulować wysokość lotu maszyny. Wszystkie te funkcje wykonywa ów martwy pilot tak, jakgdyby był żywym człowiekiem. Posiada zaś tę wyższość nad człowiekiem żywym, że nie ulega żadnym wstrząśnieniom nerwowym i zawsze równie opanowany i spokojny kontynuuje swój lot.

Takiego właśnie milczącego towarzysza zabiera w swój lot dookoła świata lotnik Post.

— Muszę być dla niego sprawiedliwy — powiedział tym, którzy wypytywali go o automatycznego pilota. — To on będzie kierową tego lotu. Ja zaś tylko zwykłym pasażerem.

Trasa lotu Posta i jego niesamowitego towarzysza jest następująca: Startują pod Nowym Jorkiem i bez lądowania zamierzają lecieć do Berlina. Stąd lot do Moskwy, Nowosybirska, Irkucka, na Alaskę, do Kanady i z powrotem do Nowego Jorku.

Średnia szybkość lotu ma wynosić 250 km na godzinę.

Wszystko obmyślone jest ogromnie starannie. Na stacjach syberyjskich zawczasu będą przygotowane zapasy smarów i paliwa.

— Biorę z sobą zapas wędek, bo podobno w rzekach syberyjskich są wspaniałe ryby — powiedział wesoło Post. — Jeżeli warunki będą mi sprzyjały, dokonam lotu nawet w 4 dni, zamiast sześciu, które obliczam już na zapas.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 6 lipca 1933 r.
Czwartek: Łucji. Wschód słońca 3,22; zach. 7,58. Wsch. księż. 20,13; z. 1,39.
Piątek: Apolonjusza. Wschód sł. 3,23; zach. 7,57. Wsch. księż. 20,77; z. 2,55.
Sobota: Elżbiety kr. Wschód sł. 3.24; zach. 7,57. Wsch. księż. 21,26; z. 4,25.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 1 lipca br.

Kraków minus 2,89; Zawichost plus 1,23; Warszawa plus 1,17; Płock plus 0,81; Toruń plus 1,01; Fordon plus 1,08; Chełmno plus 1,07; Grudziądz plus 1,32 Korzeniowo plus 1,51; Montawa plus 0,87; Piekło plus 0,87; Tczew plus 0,80; Einlage plus 2,24; Schiewenhorst plus 2,48.

Województwa centralne.

250-LECIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ LEŚNEJ.

W roku bieżącym mija 250 lat od chwili kiedy po raz pierwszy na Podlasiu objawiła się Matka Boska wyobrażona na cudownym obrazie w Leśnej Podlaskiej. Od tego czasu przez półtrzecia wieku lud Podlasia otacza czcią nadzwyczajną ten obraz. Za czasów niewoli przed tym obrazem wierni Podlasianie-Unici szukali pociechy i otuchy w upartej ich walce z prześladowaniami religijnemi i rusyfikacyjną polityką zaborców rosyjskich. Moskale, zrozumiawszy, że duchowy opór Podlasian i ich bohaterstwo czerpie siłę z wielkiej czci cudownej Matki Bożej Leśnej wywieźli i ukryli ten święty Obraz, który dopiero przed 6 laty po ugruntowaniu naszej państwowości wrócił do kraju.

W związku z jubileuszem 250-lecia cudów przed obrazem tej Matki Boskiej, odbędą się w Leśnej wielkie uroczystości religijne z udziałem Episkopatu i wiernych. Uroczystości te rozpoczęły się dnia 29 czerwca i będą trwać do 26 września br.

POSZUKIWANY OSZUST W SZATACH ZAKONNICY.

Na szosie radzyńskiej koło Warszawy zauważył policjant idącą w stronę Warszawy kobietę w czarnych szatach, przepasaną potężnym różańcem, a kiedy przystąpił do wylegitymowania podejrzanej mu cokolwiek „zakonnicy", odmówiła ona żądaniu posterunkowego, który wobec tego przeprowadził ją do komisarjatu. Tam ku zdumieniu wszystkich okazało się, że „zakonnica" jest nie tyle kobietą, ile mężczyzną i to nie byle jakim, bo poszukiwanym już listami gończemi za różne oszustwa, Juljanem Wilczarkiem. Grasował on już od dłuższego czasu po województwach centralnych, gdzie zbierał „ofiary na budowę kościołów, ochronek i szpitali", a w czasie zaś noclegów u gospodarzy bezlitośnie ich okradał. Aby ujść pościgu policji, przebrał się w dziwne szaty, mające charakteryzować go jako zakonnicę.

SAMOBÓJSTWO B. POSŁA.

W Łodzi popełnił samobójstwo znany działacz NPR. i b. poseł Walenty Michalak. Zażył on jakiejś trucizny i zmarł, zanim przybyło pogotowie. Powodem samobójstwa mają być kłopoty materjalne. Tragicznie zmarły liczył lat 51.

ZAGADKOWA WĘDRÓWKA BOCIANÓW.

Od ub. czwartku ludność pow. opoczyńskiego, a w szczególności mieszkańcy wiosek, położonych wzdłuż doliny rzeki Drzewiczki — z zadziwieniem obserwują zagadkową i niezwykłą wędrówkę bocianów. Ptaki te stadami po kilkadziesiąt i po paręset sztuk — z oznakami widocznego zmęczenia — bez przerwy nadlatują z południa, ciągnąc w kierunku ściśle północnym.

Ta osobliwa wędrówka powoduje poruszenie i niepokój wśród bocianów miejscowych, które się jednak do niej nie przyłączają.

Nadmienić należy, że w wielu gniazdach w powiecie bociany wcale tego roku nie poznosiły jaj, co jest faktem nienotowanym w pamięci opoczyńskich wieśniaków.

Ta zagadkowa wędrówka bocianów musi mieć swoją przyczynę, jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, iż zwierzęta instyktownie wyczuwają jakąś katastrofę żywiołową i przenoszą się w inne strony. I ta wędrówka bocianów musi mieć jakieś nieznane nam przyczyny.

PONURY DRAMAT W DOMKU ROBOTNICZYM.

W cichym i spokojnym domu w Dąbrowie rozegrała się krwawa tragedja, której bohaterami są syn, matka i jej kochanek.

W domu tym mieszkała 40-letnia Ewa Urbańska wraz z 21-letnim synem Marjanem i sublokatorem 39-letnim Stanisławem Sapetą, robotnikiem.

Między niewiastą a sublokatorem nawiązał się bliższy stosunek, który trwał od dawna. Ostatnio między kochankami dochodziło do kłótni i bójek. Sapeta często się upijał, przychodził późno do domu, urządzając awantury.

Ostatnio w nocy Sapeta pijany, po przybyciu do domu wszczął ze swoją kochanką kłótnie, a następnie ją pobił. Krzyki obudziły śpiącego syna Marjana, który stanął w obronie matki. Między mężczyznami wywiązała się bójka, w czasie której syn porwał okutą laskę i zadał nią kilka ciosów w głowę przeciwnika. Pod ciosami laski Sapeta doznał pęknięcia czaszki i padł trupem na miejscu. — Po dokonaniu tego strasznego czynu zabójca udał się do komisarjatu policji i oświadczył, że zabił kochanka swej matki i oddaje się w ręce policji.

SKAZANIE NAPASTNIKÓW.

Sąd okr. w Grodnie rozpoznawał sprawę Nikodema Stasiukiewicza, Jana Bartosza, Antoniego Jaremicza ze wsi Ogryzki, oskarżonych o dokonanie napadu na furmanki na trakcie Wolpa — Łunna w dniu 1 stycznia 1933 r. Na widok napastników furmani zostawili konie na drodze i uciekli w pole. Pozostał tylko Sergjusz Czapliński, którego napastnicy pobili kamieniami i zranili nożem. Sąd skazał każdego z nich na 1 rok więzienia.

Małopolska.

WYROK W PROCESIE PARCELACYJNYM.

W Sądzie Okręg. w Stanisławowie zapadł wyrok w procesie parcelacyjnym, trwającym już od sześciu tygodni. Wyrokiem sądu oskarżeni Kurkiewicz i Finkler skazani zostali na 6 lat więzienia, przyczem na podstawie amnestji darowaną im została trzecia część kary, a Nagelberg został uwolniony. Powództwo nie rozpoznane. — Wyrok wywarł piorunujące wrażenie.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYR. FABRYKI ZA PASERSTWO.

Nielada sensację wywołało w Stanisławowie aresztowanie długoletniego dyrektora fabryki skór firmy Margosches, Sternberga, pod zarzutem kupowania przedmiotów, pochodzących z kradzieży i to bezpośrednio od złodziei. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Sternberga, dała nader sensacyjny wynik. Znaleziono bowiem około 30 obrączek złotych, większą ilość łańcuszków i dwie sztaby stopionego złota.

Jak nas informują, mają się znajdować w „magazynie", zakwestjonowanym u Sternberga, przedmioty, pochodzące z kradzieży, popełnionej na szkodę jednego z sędziów sądu okr. w Stanisławowie.

DWAJ MORDERCY PRZED SĄDEM W TARNOWIE.

Przed sądem przysięgłych w Tarnowie zasiedli Jan Gąsiorek i Jan Piecuch, oskarżeni o to, że w nocy z 31 sierpnia na 1 września zamordowali Andrzeja Plutę w Nagoszynie przez zadanie mu licznych ran kłótych i ciętych bagnetem, z których jedna zadana w ramię, przekłuwając tętnicę, spowodowała śmierć.

Według aktu oskarżenia podejrzenie o zamordowanie śp. Pluty zwróciło się przeciwko siostrzeńcowi zamordowanego Janowi Gąsiorowi. Motywy zbrodni były następujące: Andrzej Pluta, starzec 75-letni, kawaler, dość majętny, (właściciel 10-morgowego gruntu) odseparował się od swoich sióstr Gąsiorkowej i Zofji Lonczakowej i sporządził testament na rzecz obcego człowieka, niejakiego Lonczaka. Po tym fakcie osk. Gąsiorek sprowadził się do Nagłoszyna, gdzie nalegał na Plutę, nakłaniając go do zmiany testamentu, a kiedy dowiedział się o zamiarze ożenienia się Pluty, zamordował go wraz z drugim spólnikiem Piecuchem.

Przed śmiercią stary Pluta miał wskazać na Gąsiorka, jako na bezpośredniego sprawcę jego śmierci.

Po przesłuchaniu 51 świadków, z których niejaki Pawelczak zeznawał dla oskarżonego niezwykle obciążające, trybunał przysięgłych w niedzielę o godz. 3,30 rano wydał werdykt, na mocy którego sąd skazał osk. Gąsiorka na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś Piecucha jako spólnika zbrodni, na 10 lat ciężkiego więzienia.

Żywcem zakopany przy dźwiękach orkiestry

We wsi Białostorsk w gminie Rataje, zdarzył się wstrząsający niebywały wypadek w czasie popisu sztuk-mistrza Bolesława Świderka z Łodzi. Świderek objeżdżał różne wsie, popisując się sztukami cyrkowemi i w ten sposób zarabiał na życie.

Punktem kulminacyjnym programu cyrkowca było zakopanie Świderka w dole na pół godziny, poczem odkopywano go żywego i zdrowego.

W Białostorsku przy dźwiękach orkiestry pod koniec popisów Świderka zasypano w dole półtora metra. Na widzach zrobiło to tak wstrząsające wrażenie, że nie chcieli doczekać się 30-tu minut, po upływie których Świderek miał wstać zdrów i cały. Już po 10-ciu minutach widzowie odkopali już tylko zwłoki sztukmistrza.

Wszelki ratunek był spóźniony.

Notowania giełdowe
Ziemiopłody
z dnia 3-go lipca 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	38,00-39,00	36,50-37,50
Żyto	17,50-18,50	19,50-19,75
Jęczmień	18,00-18,50	16,25-17,00
Jęczmień browar.	15,50-16,00	16,00-17,00
Owies	15,00-16,00	14,00-14,50
Mąka:		
pszenna 60%	55,00-60,00	56,00-58,00
żytnia 65%	34,00-35,00	30,50-31,50
Otręby:		
pszenne	12,50-13,00	10,00-11,00
żytnie	11,50-12,50	11,75-12,50
Rzepak	47,00-49,00	45,00-46,00
Groch polny	22,00-25,00	22,00-24,00
Kuchy rzep.	14,00-14,50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	17,00-18,00	—,—-—,—
Proso	18,00-19,00	—,—-—,—
Słoma luźna	—,—-—,—	—,—-—,—
Siano pras.	—,—-—,—	6,25- 6.75
Siano luźne	—,—-—,—	4,75- 5,25
Słoma pras.	—,—-—,—	2,00- 2,25

Zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Łuków. — 9 lipca w Staninie odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru Stron. Lud., w której wezmą udział ks. Panaś i poseł Langier.

Chełm Lubelski. — 9 lipca o godz. 12-tej odbędzie się w Strupinie obok Chełma uroczystość wręczenia sztandaru Powiatowego Stron. Lud. Na uroczystość tę przybędą posłowie i działacze chłopscy.

Lubartów. — 11 lipca w lokalu Sekretarjatu Powiatowego Stron. Lud. w Lubartowie odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. z udziałem posła K. Paca.

Lublin. — 23 lipca odbędzie się w Krzczonowie wielki wiec Stron. Lud. z udziałem prezesa NKW. dr. St. Wrony, posła T. Czernickiego, posła Paca i innych.

Kresy Wschodnie.

POŚCIG ZA WŁAMYWACZAMI NA POGRANICZU.

W powiatach mołodeczańskim i wołożyńskim władze bezpieczeństwa przy udziale władz K. O. P. przeprowadziły obławy w pasie granicznym, oraz wioskach, przyległych do tego pasa, w wyniku których dokonano wielu aresztowań wywrotowców wraz z kompromitującemi dokumentami.

W czasie akcji w kilku miejscach doszło do starcia, przyczem w pobliżu Mołodeczna pomiędzy policją a pewnym osobnikiem doszło do wymiany strzałów, w rezultacie czego osobnik ten został zabity. Znaleziono przy nim kompromitujące papiery. Ze względu na toczące się śledztwo, nazwisko zabitego trzymane jest w tajemnicy.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja polityczna. Zatrzymano czterech wywrotowców, sześciu zdołało zbiec zagranicę.

NIEZWYKLE SILNA BURZA W ŚWIĘCIAŃSKIEM.

W powiecie święciańskim szalała niezwykle silna burza, połączona z piorunami i ulewą. O sile burzy świadczy fakt, że duże drzewa wyrwała burza z korzeniami.

Jeden z piorunów uderzył w zagrodę wieśniaka Jana Rybnika. Straty, spowodowane tym pożarem, dochodzą do stukilkudziesięciu tysięcy złotych.

Utworzenie Izby Rolniczej w Krakowie

W ostatnim tj. 46 Dz. Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia Izby Rolniczej w Krakowie, z okręgiem działalności, obejmującym obszar woj. krakowskiego.

Ponieważ rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, przeto wkrótce już powstanie w Krakowie Izba Rolnicza.

85 miljon. zł. zaległości podatku spadkowego

Ministerjum Skarbu przystąpiło do wymiaru podatku spadkowego, opartego na nowych zasadach, zgodnie z ustawą, uchwaloną w czasie ubiegłej sesji sejmowej. Konieczność (!) częściowego obniżenia podatku spadkowego dla bliższych krewnych zaszła z powodu powstania olbrzymich zaległości i ciągłego uchylania się spadkobierców od ponoszenia daniny. Zaległości w podatku od spadków i darowizn osiągnęły cyfrę aż 85 miljonów złotych.

Eksport drzewa z Polesia

W związku z zawarciem umowy z Sowietami w sprawie spławu drzewa rzekami granicznemi, grupa kupców zagranicznych zakupiła w Pińsku dużą ilość drzewa budowlanego, które będzie w najbliższym czasie spławiane rzeką Niemnem i Dźwiną przez terytorjum polskie.

Kto wygrał dolarówkę.

W sobotę, dnia 1-go lipca, odbyło 59691, 669528, 1362703, 1378890, 180665, 347181, 0723957, 674165, 385920, 277151. 1438828, 1385675, 666877, 638733, 1111729, 273022, 1079574, 884406, 1226138, 705247, 1050777, 1105754, 1418806, 485481, 451767, 3964, 1450137, 24845, 533879, 510262, 279795, 94608, 598001, 809825, 1428478, 1204028, 58106, 1331405, 105308, 954065, 1352884, 1313212, 474820, 1496864, 198274, 10145, 194042, 1086408.

się w ministerstwie skarbu ciągnienie pożyczki dolarowej, t. zw. popularnie dolarówki.

12.000 dolarów padło na nr. 121446,

po 3.000 dolarów na n-ry: 67113, 804675.

po 1.000 dolarów na nr.: 1082122 535141 756300 272893 1246095 254374 529164.

po 500 dolarów na nr.: 1045409, 326479, 1453695, 1082793, 289003, 612821, 61837, 192676, 187119, 456451;

po 100 dolarów na nr.: 1496031, 1274484, 277690, 377518, 910092, 746551, 761693, 501640, 15075, 210945, 181796, 183099 188878, 566520, 1224016, 302443, 559274, 1147708, 779547, 867957, 1311618, 702114, 1078894, 1445117, 512045, 1093695, 810047,

Komornik u wicem. skarbu

W Warszawie nieznają wicemin. Kozłowskiego

Wierzyć, czy nie wierzyć?

Ale „Nasz Przegląd“, pismo żydowskie, wychodzące w Warszawie, jest zwykle odnośnie wysoko postawionych osobistości dobrze poinformowane. A przynosi ono następujące wiadomości:

— Komornik IX rejenu zajął w dniu 14 czerwca meble profesorowi uniw. lwowskiego Leonowi Kozłowskiemu, który obecnie jest — wiceministrem skarbu w Warszawie.

„P. prof. Kozłowski — pisze „N. przegląd“ — jeszcze przed swemi nominacjami na podsekretarza stanu w Min. Skarbu i poprzednio ministra Reform Rolnych — dłużny był lwowskiemu Urzędowi Skarbowemu jakieś drobne opłaty manipulacyjne, o których nie mógł wiedzieć, bo wynikły z późniejszego obliczenia osobistych należności podatkowych, obliczonych przez urząd już po wyjeździe pana ministra ze Lwowa.

Urząd lwowski zwrócił się do Biura Adresowego w Warszawie. Stąd wszakże nadeszła odpowiedź zdumiewająca:

„Takowy w Warszawie nieznany“.

Dopiero przez Izbę Skarbową w Warszawie dowiedziano się od Urzędu rejonu IX na Królewskiej, że p. profesor mieszka w tym rejonie, a zajmuje lokal w gmachu grodzkiej Izby Szarbowej!

14 czerwca, do mieszkania profesora zgłosił się „pan z teczką“. Nietrudno sobie wyobrazić minę tego pana, gdy dowiedział się, gdzie się właściwie znajduje. Pana ministra zawiadomiono o całej sprawie i w piątek 1-go czerwca „całą należność“ uzyskano...

Ohydne znęcanie się rodziców

nad umysłowo chorą córką

Wioska Cekcyn w pow. tucholskim wstrząśnięta została ostatnio niezwykłem odkryciem ohydnego okrucieństwa, jakiego dopuszczono się nad umysłowo-chorą córką Huldą przez własnych rodziców, Karola Benza i żony jego Anny, narodowości niemieckiej.

Cała rodzina Benza, zamieszkała w osiedli Lubińsk, należącej do gminy Cekcyn należała od dłuższych lat do t. zw. sekty „Blaukreuz-Verein“ (religji protestanckiej). Córka ich Hulda, mając wówczas przeszło lat dwadzieścia, czytała bardzo pilnie różne broszurki i pisma tej sekty. Treścią ich zajęła się tak głęboko, że prawdopodobnie wskutek tego zapadła na obłęd religijny, jak to oświadczają jej rodzice. Początki tej choroby, które objawiły się u dziewczyny przed 10-ciu laty były dość gwałtowne, gdyż dziewczyna uciekała z domu rodzicielskiego, tłukła różne sprzęty domowe, kuchenne itp.

Rodzice jej ,zamiast od razu szukać pomocy lekarskiej, trzymali nieszczęśliwą początkowo w domu, później jednak z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn umieścili ją w chlewie, gdzie ulokowali ją w osobnym patyku obok świń, dając jej jako legowisko tylko słomę. I tak biedną dziewczynę więziono już od 5 lat.

Dziwnym zbiegiem okoliczności udało się władzom policyjnym po tak długim czasie okrucieństwo to wykryć i nieszczęśliwą dziewczynę narazie ulokować w mieszkaniu rodziców. Skutki tak długiego uwięzienia są wprost przerażające. Nieszczęśliwa dziewczyna utraciła zupełnie mowę, a zdrowie do tego stopnia, że nie może już chodzić, nóg nie może wyprostować, gdyż są zupełnie sztywne w kolanach. W chwili jej odnalezienia siedziała na brudnej słomie skurczona jak kłębek. Wygląd jej twarzy jest dziki, oczy błędne, jest natomiast dość dobrze odżywiona i ma dość dobry słuch. Na pytania nie odpowiada i nie pamięta ile ma lat, rodziców rozpoznaje i wskazuje ręką.

Wykrycie to wywarło w całej wiosce i okolicy wstrząsające wrażenie.

Przez organizację do poprawy bytu!

Organizujcie więc Koła Stronnictwa Ludowego

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“. Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski. Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.